

# Peja, Pozwól mi żyć

Zostaw mnie, nie kuś, nie mów, nie wołaj  
daj skołatanym myślom odpocząć już pora,  
oddaj choć moment nie widzisz że tonę?!  
Pozwól mi usnąć, chcę wyrwać się koniec,  
nie chcę. Już o nie! Me oczy zmęczone,  
tętno zbyt szybkie, wysycham, płonę  
jak gąbka chłonę, choć nie chce, bo cierpię,  
boli mnie serce, łeb pęka, weź mnie.  
Wiesz nie odejdę, daj chwilę wytchnienia,  
chwila nie zmienia twego stanu skupienia,  
bez znieczulenia zabijasz mnie, nie mam  
szans na obronę więc wracam. Pochłonę  
wszystko co oddasz, mnie zmusić nie można  
do zniechęconych doznań, rozczulasz, jak można  
tak żyć, weź mnie zostaw, daj spokój w końcu,  
nie odbieraj wszystkiego, ja nie chcę tego  
zbyt wiele złego nie chcę być twym kolegą,  
proszę cię, kurwa, błagam nie rób mi tego!

Ref: Są chwile, gdy samotnie spadam w dół,  
to są dni, kiedy nie mam sił, świat pęka w pół,  
i nikt nie wie kim jestem, dokąd idę, czy jeszcze,  
gdzieś samotny, stoję przed tobą ciągle jeszcze żyje, wierzę i jestem.

Budzę się z krzykiem spocony w rozpacz,  
wciąż przerażony wołasz, tak czy inaczej,  
złe duchy znacie, Ty, twój przyjaciel,  
znasz ty te stany, po ciemku sam w chacie,  
ręce się trzęsą, dreszcze gorączka,  
w oczach znów rozpacz, ratować nie można,  
wszystko cię straszy, ty znów majaczysz,  
znów słyszysz głosy, chcesz zagłuszyć je, patrzysz.  
Nerwowo spoglądasz i kolejny kopniak,  
to już nawet nie działa, wszystko w środku ci siada,  
wiesz, że się nie nadasz, zawodzisz, nic nie zdziałasz,  
i znów rozczarowanie szlochem dusisz ból naraz,  
serwujesz piekło, szumi mi w głowie uśmiechasz się lekko,  
czujesz pulsujące skronie,  
ponownie toniesz, idziesz na dno, to koniec,  
przez cały czas milczysz, nazwę to monologiem,  
już się nie boję, nic mnie nie czeka,  
smutny finał człowieka, który zapada w letarg,  
proszę, pozwól mi żyć, ja chcę żyć, chcę doczekać,  
wódka pozwól mi żyć, ma ode mnie ten przekaz!

Ref: Są chwile, gdy samotnie spadam w dół,  
to są dni, kiedy nie mam sił, świat pęka w pół,  
i nikt nie wie kim jestem, dokąd idę, czy jeszcze,  
gdzieś samotny, stoję przed tobą ciągle jeszcze żyje, wierzę i jestem.